

PRZEMYSŁ CHEMICZNY

ORGAN CHEMICZNEGO INSTYTUTU BADAWCZEGO I POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO
WYDAWANY Z ZASIŁKIEM WYDZIAŁU NAUKI MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

ROCZNIK XIX

WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1935

9 — 10

REDAKTOR: PROF. DR. KAZIMIERZ KLING

SEKRETARZ: DR. LECH SUCHOWIAK

Ś. p. Dr. Zenon Martynowicz Dyrektor Chemicznego Instytutu Badawczego

Wspomnienie pośmiertne
napisał Prof. Dr. Kazimierz Kling



Dnia 23 sierpnia 1935 r. zmarł w Otwocku pod Warszawą długoletni, zasłużony Dyrektor Chemicznego Instytutu Badawczego Dr. Zenon Martynowicz.

Gdy rozwój spółki „Metan” we Lwowie, będącej zawiązkiem Chemicznego Instytutu Badawczego, założonej w r. 1916 z inicjatywy ówczesnego profesora politechniki lwowskiej Ignacego Mościckiego, obecnego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wymagał specjalnej opieki administracyjnej, profesor Mościcki zaproponował w r. 1921 współpracę w prowadzeniu agend administracyjnych spółki Drowi Zenonowi Martynowiczowi, podówczas wicedyrektorowi Państwowego Instytutu Farmaceutycznego w Warszawie.

Dr. Martynowicz, zrozumiałszy odrazu doniosłość społeczną instytucji, oddał się jej całkowicie i przyspieszył realizowanie dawno powziętej myśli Inicjatora — przekształcenia skromnej w swej działalności spółki lwowskiej na stowarzyszenie społeczne o szerokich podstawach, na Chemiczny Instytut Badawczy, z siedzibą w stolicy Państwa.

Walory charakteru Dra Zenona Martynowicza, Jego prawość, szlachetna bezinteresowność i całkowite oddanie się sprawie publicznej zdecydowały, że Twórca Instytutu, w historycznym dniu 1 czerwca 1926 r. z katedry profesora Politechniki lwowskiej, wołą Zgromadzenia Narodowego wyniesiony do godności pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, przejął Swą funkcję dyrektora Chemicznego Instytutu Badawczego na osobę Dra Zenona Martynowicza.

Takto pełnienie funkcji dyrektora Instytutu przez ś. p. Dra Zenona Martynowicza zbiega się całkowicie z dniem objęcia władzy przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Od tej chwili zaczyna się orgja pracy ś. p. Dra Martynowicza. Bez odpoczynku, nieomal bez wytchnienia zdążył On do najbliższego celu — doprowadzenia do budowy i organizacji pierwszych gmachów Chemicznego Instytutu Badawczego na Żoliborzu w Warszawie, oraz umocnienia podwalin pod trwałą egzystencję finansową Instytutu, zapoczątkowaną wartościami twórczymi jego Założyciela.

Nie naukowe badania laboratoryjne, rejestrowane publikacjami, są treścią owocnej działalności zmarłego Dyrektora. Umiejętności, uzdolnienia i wysiłki Jego pracy na terenie Chemicznego Instytutu Badawczego idą w innym kierunku. Harmonizować wyniki badawczej pracy naukowej kierowników i personelu Instytutu, zwracać je na aktualne odcinki krajowego przemysłu chemicznego, utrzymywać kontakt przemysłu z placówką badawczą, to były poczynania Dyrektora w czasie Jego działalności, dając w sumie poważny dorobek Instytutu, ku realnemu pożytkowi przemysłu chemicznego i Państwa.

Wielkie, a skuteczne wysiłki Zmarłego w gromadzeniu pierwszych środków finansowych do budowy gmachów, ich wykończenie i rozbudowa w czasie dobrej konjunktury, a przeprowadzenie instytutu przez ciężkie lata kryzysu do chwili obecnej — zaliczyć należy do trwałych zasług złączonych z Jego Osobą.

* * *

Ś. p. Dr. Zenon Stanisław Martynowicz urodził się dnia 14 grudnia 1880 r. jako syn ś. p. Jana, notariusza w Rozwadowie powiatu tarnobrzeskiego i Eleonory ze Sługockich. Po ukończeniu gimnazjum studjuje początkowo farmację i uzyskuje w r. 1904 stopień magistra. Wyjeżdża następnie do Wiednia, słuchając tam wykładów profesorów jak Liebena, Wegscheidera, Skraupa, Exnera, Wettsteina.

W r. 1906 powraca do kraju i pracuje w dziedzinie chemii organicznej w uniwersytecie lwowskim pod kierunkiem profesora Bronisława Radziszewskiego, gdzie w r. 1910 uzyskuje stopień doktora filozofji i pełni następnie przez dwa lata

funkcje asystenta. W r. 1912 przenosi się na stałe do Wiednia, uzyskując tam stanowisko adjunkta państwowego Zakładu Chemiczno-Farmaceutycznego tamtejszego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W r. 1918 po ukończeniu wojny światowej przyjeżdża do kraju celem wzięcia udziału w organizacji i urzędowaniu Państwowego Instytutu Farmaceutycznego w Warszawie. W założonym świeżo instytucie pracuje w charakterze wicedyrektora aż do chwili propozycji uczynionej Mu przez Profesora Ignacego Mościckiego objęcia agend organizacyjnych, szybko rozwijającej się spółki „Metan” we Lwowie. Mimo wieloletniej, zapracowanej już emerytury rządowej, rzuca zabezpieczenie finansowe i z całą energią zabiera się do pracy w instytucji społecznej, doceniając w pełni jej znaczenie. Dzieje się to w październiku 1921 r. W tymto czasie dojrzeva myśl profesora Mościckiego przejścia od skromnych początków „Metanu” do szerszej skali chemicznego, badawczego instytutu poza Lwowem. Ś. p. Dr. Martynowicz przejęty zapalem Inicjatora nie szczędzi Swych trudów. Jeździ po Polsce, budzi zrozumienie potrzeby zorganizowania pierwszego tak pomyślanego Instytutu, wygłasza odczyty na ten temat w Warszawie i Poznaniu. I oto dnia 24 marca 1922 r. aktem notarialnym, spółka „Metan” przekształca się na Stowarzyszenie Społeczne: Chemiczny Instytut Badawczy, oddając cały swój majątek wraz z wartościami patentowymi na wyłączną własność nowej instytucji, która wszystkie swe wysiłki ma stawić do usług społeczeństwa. Zapada decyzja, że siedzibą Instytutu będzie Warszawa i że należy najrychlej wystarać się o grunt i doprowadzić do budowy pierwszych gmachów.

Na terenie stolicy zaczynają się tymczasem próby podobnych, choć nieco odmiennych zamierzeń. Nastroje bezpośrednie po wojnie kierują myśl na szuplejszy odcinek pracy chemicznej — na pracę w dziedzinie obrony przeciwgazowej. Dr. Martynowicz jest wszędzie. Bierze udział i w tych poczynaniach, czynny w Obywatelskim Komitecie Obrony Przeciwgazowej, w jego ścisłym Komitecie Wykonawczym, czy wreszcie w przekształconym zeń w r. 1924 Towarzystwie Obrony Przeciwgazowej. W całokształcie tej akcji jest jednak stale zwolennikiem szerszej podstawy technologicznej pracy chemicznej, nietylko w dziedzinie przeciwgazowej. Przedstawia opinię, że część środków przeznaczonych przez społeczeństwo na cele obrony chemicznej, powinna iść na utworzenie instytutu badawczego pojętego obszerniej w myśl wskazań profesora Ignacego Mościckiego.

Wypadki układają się korzystnie. Ministerstwo Spraw Wojskowych widzi konieczność wydzielenia badawczych spraw przeciwgazowych w oddzielną, sobie tylko podległą organizację i zakłada własnym sumptem Wojskowy Instytut Przeciwgazowy z siedzibą przy ul. Ludnej. Dość duże już środki zebrane przez Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej mogą obecnie zasilić instytucję pokrewną, służącą do pielęgnowania bardziej „cywilnych” tematów przemysłu chemicznego, mających w ostatecznym celu również obronę Państwa.

Trzeba było bliżej znać w tym okresie ś. p. Dra Martynowicza i przypatrywać się Jego upartej, a konsekwentnej pracy, aby zrozumieć zasługi położone około ustalania podwalin Chemicznego Instytutu Badawczego.

Nie zaniedbuje On żadnej okazji, aby w czyn wprowadzić swe szlachetne zamierzenia.

Współ ze ś. p. dyrektorem Janem Zaglencznym, jako prezesem Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej apeluje śmiało do przemysłu i społeczeństwa o datki i dary w naturze dla nowo powstającego w Warszawie Instytutu. Apel nie zostaje bez skutku. Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej wnosi na cele budowy

gmachów instytutu własną kwotę Zł. 357 778.85, Ministerstwo Robót Publicznych Zł. 20 000, pracownicy kolei w Wilnie Zł. 19 770.87, co z wartościami Chemicznego Instytutu Badawczego w wysokości Zł. 401 795.79 czyni poważną sumę Zł. 794 345.50. Suma ta umożliwi już rozpoczęcie budowy.

Duże i wiele trudów wymagające wysiłki na terenie Władz Wojskowych o grunt pod budowę gmachów ukończone są wreszcie pomyślnie. Instytut otrzymuje na długoterminową dzierżawę od Władz Wojskowych teren połorteczny na Żoliborzu o powierzchni około 20 mórg z tem, że przewłaszczenie tych gruntów zależne będzie tylko od przeprowadzenia potrzebnych formalności.

Akcja Dra Martynowicza nie ogranicza się tylko do terenu Rzeczypospolitej. Wykorzystując osobiste stosunki z ówczesnym konsulem generalnym w Chicago Dr. Zdzisławem Kurnikowskim, doprowadza w Stanach Zjednoczonych Ameryki do powstania wśród Polonji tamtejszej Komitetu Budowy Gmachów Naukowo-Badawczych im. Tadeusza Kościuszki i tą drogą przysparza Instytutowi pierwszej pokażnej, a tem cenniejszej kwoty 30 000 dolarów amerykańskich.

Zdobywszy teren, cały ogrom organizacji pracy około budowy instytutu bierze ś. p. Dr. Martynowicz niemal na siebie. Nie ogląda się na niczyją pomoc. Nie odrzuca jednak żadnej, gdy widzi dobrą wolę. Staraniem Jego jest, aby praca prowadzona była najracjonalniej, najszybciej i najtaniej. Sam jeździ po słupy do ogrodzenia terenu, wyprasza zniżki na ich przewóz u władz kolejowych, sam uzgadnia plany z architektami i inżynierami, a po rozpoczęciu budowy dozoruje osobiście pracy robotników. Wieczory zużywa na konferencje i przekonywania o potrzebie świadczeń na rzecz budującego się instytutu. Nawet cięższa choroba, na którą często zapada nie przerywa Jego czynności. Telefon umieszczony przy łóżku umożliwia mu dalsze kierowanie pracami.

To też pamiętną i chlubną datą w życiu ś. p. Dyrektora Martynowicza był dzień 14 stycznia 1928 r. kiedy w obecności Inicjatora i Wysokiego Protektora Instytutu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicielei rządu, świata naukowego i przemysłowego J. E. ks. Kardynał Kakowski dokonał poświęcenia nowych wykończonych gmachów.

Prezes Towarzystwa Obrony Przeciwigazowej ś. p. Jan Zagłeniczny wskazał podówczas w swem przemówieniu na pietrzące się trudności, które poprzedziły dokończenie budowy Instytutu i podkreślając zasługi Dra Martynowicza przypomniał znamienne słowa zmarłego profesora Jana Bieleckiego:

„Pamiętajcie, że nie mówimy tu o zwykłym budynku szkolnym czy fabrycznym, mówimy tu o instytucji, która ma być podstawą przemysłu chemicznego Polski, ma być podstawą Jej obrony. Gmach ten jest tak Polsce potrzebny, jak jest potrzebny kościół parafji i kiedy proboszcz przystępuje do budowy kościoła nie zajmuje się kwestją, czy pieniądze są, bo wie, że fundusze na tę budowę znaleźć się muszą”.

I znalazły się. Ile jednak poważnej zasługi w tej akcji Zmarłego Dyrektora wiedzą tylko ci, którzy patrzyli podówczas na Jego wytężoną pracę.

Uprzytomnijmy sobie, że są to czasy inflacji. Szereg osób i firm deklaruje ofiary, określając ich wysokość. Towarzystwo Obrony Przeciwigazowej bierze materiały budowlane na kredyt. Waluta spada. Wytwarzają się sytuacje niekiedy tragiczne. Nie mogąc podolać spłacie zaciągniętych długów Dr. Martynowicz angażuje własny kredyt u znajomych, oddając czasami całą swą osobistą, skromną gotówkę na cele instytucji.

Personel czynny podczas budowy, widząc przykład Dyrektora naśladowuje Go ochotnie, pracując ponad siły i godzi się na zwłoki w wypłacie należności.

Hart ducha ś. p. Dra Martynowicza, Jego dobra wola, zupełne oddanie się sprawie ostatecznie zwyciężają.

A już podczas wieloletniego kierowania Zarządem Instytutu ujawniają się nowe walory ś. p. Dyrektora.

Spokój, wytrawność i ostrożność w podejmowaniu sądów, takt i umiar we współzyciu z kolegami i personelem Instytutu, przeradająca się niekiedy w szlachetny upór stanowczość i konsekwencja w przeprowadzaniu słusznych zamierzeń — to tylko dorywczo wybrane rysy charakteru i usposobienia Zmarłego, które narastały i dziwnie umacniały się z wiekiem.

To też personel Instytutu cenił swego Dyrektora, darząc Go pełnem zaufaniem i zasięgając niejednokrotnie Jego spokojnej i wytrawnej rady.

Do chlubnych kart z działalności ś. p. Dra Martynowicza na niwie społecznej -- zaliczyć należy również okres w latach 1928 do 1933 roku, kiedyto piastuje godność wice-prezesa, a następnie prezesa Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Będąc uprzednio równocześnie wice-prezesem Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej i Ligi Obrony Powietrznej Państwa, a więc dwóch odrębnych, a jednak pokrewnych sobie organizacyj — ś. p. Dr. Martynowicz był jednym z głównych inicjatorów i wykonawcą wielkiego dzieła: połączenia obu stowarzyszeń w r. 1928 pod nazwą Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Dzięki temu, to połączenie prac około rozwoju obrony przeciwgazowej ludności cywilnej, z pracami nad rozwojem polskiego lotnictwa zrodziły w ramach już tylko jednej teraz wspólnej organizacji, nowy poważny dział pracy społecznej, tak ważnej dla obrony Państwa, pod nazwą O. P. L. G. „Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej”.

Wiele myśli i inicjatywy ś. p. Dra Martynowicza było czynnych w urzeczywistnieniu i opracowaniu zasad tak wielkiej dzisiaj instytucji Państwowej, która stała się nawet wzorem pod tym względem dla kilku państw zagranicznych.

Za prezesury ś. p. Dra Martynowicza zaznacza się też duży rozmach w inicjatywie i poczynaniach L. O. P. P-u w dziedzinie prac polskiego lotnictwa. Wykończenie warsztatów lotniczych na Okęciu, pomoc pierwszym entuzjastom naszego szybownictwa w okresie zaczątków tego ważnego, a podówczas mało jeszcze popularnego sportu, budowa wielu lotnisk i obiektów lotniczych przypada za okres kierowniczej pracy ś. p. Dra Martynowicza w Zarządzie Głównym L. O. P. P.

Nie można też pominąć inicjatywy Zmarłego Prezesa w sprawie powołania do życia Komitetu Pań do Budowy Cywilnej Szkoły Gazowej pod protektoratem ś. p. Pani Prezydentowej Michaliny Mościckiej. Dzięki tej inicjatywie zostały do prac Ligi wciągnięte całe zastępy polskich niewiast.

Jego udział w charakterze Członka Komitetu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża jest jednym jeszcze dowodem, że nie uchylał się od żadnej pracy, gdzie tylko widział możliwość służenia interesowi publicznemu.

Za zasługi położone około wykończenia gmachów i organizacji Chemicznego Instytutu Badawczego ozdobiony został w r. 1928 krzyżem komandorskim „Polonia Restituta”.

Od lat przeszło dwóch wysiłki fizyczne i troski o dobro Instytutu, który na skutek ciężkiego kryzysu przemysłu chemicznego musiał z konieczności ogra-

niczać swą działalność czynią jednak widoczny i wyraźny wyłom w zdrowiu Dyrektora.

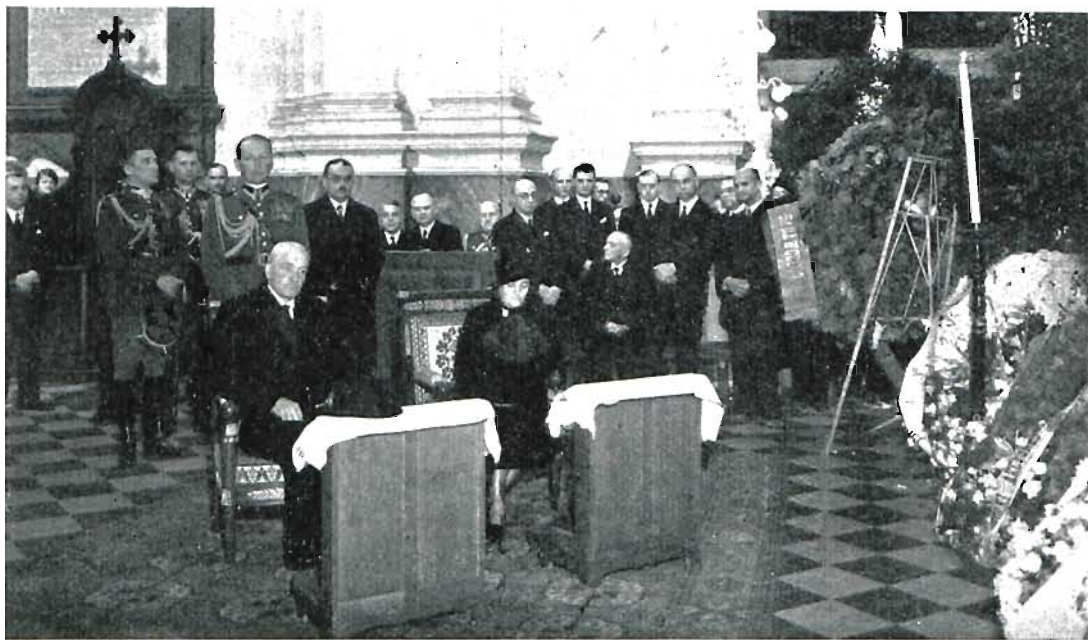
Silna niedomoga sercowa wzmaga się z miesiąca na miesiąc i powoduje powolne schorzenie ogólne.

Ś. p. Dyrektor niesie jednak resztki swego nadwątlonego zdrowia w darze instytucji, którą ukochał i dla której żył. Jeszcze w grudniu roku ubiegłego zwleka się z łóżka, aby wziąć udział w uroczystym posiedzeniu Kuratorium Instytutu, poświęconem uczczeniu trzydziestolecia pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Jeszcze na kilka tygodni przed zgonem, wyzyskując każde chwilowe polepszenie w nieuleczalnej chorobie interesuje się żywo sprawami Instytutu, a zwłaszcza jego personelem inżynierskim i technicznym, którego serdecznym przyjacielem i opiekunem był przez cały okres swej kierowniczej pracy w Instytucie.

Niestety, śmierć kładzie przedwcześnie, w 54 roku życia, kres Jego zmaganiom się z ciężką i uporeczywą chorobą, pozostawiając wielki, szczery i prawdziwy żal wśród kolegów i pracowników Instytutu i tej części społeczeństwa, która miała sposobność śledzić wyniki Jego owocnej pracy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przyglądając się przez wieloletni okres działalności Zmarłego Dyrektora darzył Go zawsze pełnem zaufaniem i życzliwością, zaznaczając to ostatecznie Swą obecnością, wraz z Małżonką na nabożeństwie żałobnem w dniu pogrzebu i złożeniem u trumny wieńca z napisem: „Niestrudzonemu współpracownikowi Zenonowi Martynowiczowi — Ignacy Mościcki”.

Ubył Jeden z dobrze zasłużonych i ofiarnych obywateli.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze Swoją Małżonką na nabożeństwie żałobnem w dniu pogrzebu ś. p. Dyrektora Zenona Martynowicza.